

Bardach, Juliusz

Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w XVII-XVIII wieku

Przegląd Historyczny 81/1-2, 199-220

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w XVII—XVIII wieku

Do największych latyfundiów radziwiłłowskich w Wielkim Księstwie Litewskim zaliczano księstwo birżańskie. Jak pisał Gustaw Manteuffel, kompleks dóbr, których ośrodek stanowiły Birże (odpowiednik polski — Brzezin)¹ był „kamieniem węgielnym domu Radziwiłłowskiego linii birżańskiej”.² Ich posiadacz Jerzy Radziwiłł, ojciec Barbary i Mikołaja Rudego, pisał się od 1547 r. „księciem na Birżach i Dubinkach”. Pierwsza wzmianka o mieście Birże pochodzi z 1556 r., istniał tam wszakże znacznie wcześniej dwór stanowiący ośrodek włości znanych od połowy XVI w. jako księstwo birżańskie. Obejmowało ono miasta i miasteczka Kiejdany, Nowe Miasto, Pompiany, Poniemuń, Popiel, Wiżuny, Sałaty, Soły, Tuszkonie, Zubrzyszki, Cytowiany, Sołomieś i Romaniszki³.

Stołecznym Birżom prawo magdeburskie nadał i uposażył w 60 łanów gruntów wojewoda wileński i hetman wielki litewski Krzysztof I Radziwiłł zwany Piorunem (1547—1603). Uzyskał on usankcjonowanie tego przywilejem Zygmunta III Wazy datowanym 9 marca 1589 r.; nadawał on miastu „prawo niemieckie, które przezywają majdeborskim, takie jakim — w mieście naszym wileńskim sądzą”⁴. Zastrzegał wszakże monarcha, że apelacja od wyroków sądów miejskich ma iść do księcia Krzysztofa (i jego następców) „jako do pana dziedzica tego imienia”. Wyrzeczony łaskawości monarchy, co miało ułatwić rozwój miasta, było zwolnienie mieszczan birżańskich od myt i ceł państwowych na 25 lat. Targi — zgodnie z przywilejem — miały odbywać się w Birżach dwa razy w tygodniu — w niedzielę i czwartki. Obok miasta zbudował Krzysztof Piorun twierdzę, jedną z potężniejszych na Litwie, a w jej obrębie pałac rezydencjonalny⁵.

1. Organizację wewnętrzną miasta składali — jak wynika z instrukcji z 6 marca 1609 r. — wydanej przez Krzysztofa II Radziwiłła (1585—

¹ G. Manteuffel, *Birże litewskie*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” r. 34, 1906, s. 28 n.

² Tamże, s. 132.

³ Zakres terytorialny księstwa birżańskiego u schyłku XVIII w. przedstawia francuska mapa: *Carte géographique du Duché de Birze, biens héréditaires de L.L. A.A. les princes de Radziwiłł, situés dans le district d'Upita, ceux de Wilkomierz, Kowno et dans le Duché de Samogitie, faite l'an 1786 au mois de juin...* Według M. Balińskiego, *Starożytna Polska...* t. III: *Wielkie Księstwo Litewskie*, Warszawa 1846, s. 454. Księstwo birżańskie liczyło oprócz miasta Birż z pięcioma folwarkami jeszcze pięć miast i 34 folwarki. Według G. Manteuffla (op. cit., s. 29) obszar księstwa w 1786 r. sięgał około 100 tys. dziesięcin.

⁴ E. Tyszkiewicz, *Birże. Rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacji*, Petersburg 1869, s. 121.

⁵ Tamże, s. 122—125.

1640) — wójt i rada miejska oraz bliżej nieoznaczeni dozorcycy⁶. Przeważny wpływ na zarząd miasta miała administracja książęca. W tej instrukcji są wspomniani jako mieszkańcy miasta Birze Żydzi. Dokument nie precyzował, czy byli to Żydzi Karaimi czy Żydzi rabińscy (tj. Żydzi rabanowie) jak określały ich ówczesne źródła. Biorąc pod uwagę, że najzamożniejszy z nich wymieniony imiennie Misan Abramowicz był Karaimem i że — jak wiemy — w Birzach najpierw osiadła grupa Karaimów, która potem ustępowała stopniowo miejsca Żydom rabińskim, należy sądzić, że Żydzi o których wspomina instrukcja 1609 r. to byli Karaimi. Bliższe ich określenie mogło być zbędne dlatego, że wówczas jeszcze Żydów rabińskich (dalej mowa o nich bez przymiotnika) w Birzach nie było. Pojawili się oni dopiero w drugiej połowie XVII wieku, potem, gdy w dobie „potopu” po spaleniu miasta ludność karaimska opuściła Birze i osiadła w Poswolu, Sałatach i Nowym Mieście⁸. W to miejsce, mimo początkowych zakazów, a następnie różnych ograniczeń, zaczęli napływać i osiedlać się w Birzach Żydzi.

Wizytacja biskupia parafii w Birzach z 1755 r. odnotowała, że w mieście poza kościołem katolickim znajdowały się zbory kalwiński i luteranski oraz synagoga⁹. Brak wzmianki o kenecie karaimskiej dowodziłby, że Karaimów w tym czasie w Birzach już nie było. Stosunkowo liczni byli natomiast luteranie i kalwini. Radziwiłłowie birzańscy, od połowy XVI w. gorliwi wyznawcy kalwinizmu, forytowali wyznawców reformacji, stąd znaczna ich ilość zarówno w Birzach jak i w innych miastach księstwa birzańskiego. Jeszcze w drugiej połowie XIX w. pisząc o Birzach „Słownik Geograficzny” odnotował: „główne tu jest siedlisko ewangelików na Litwie”¹⁰.

Schemat organizacji władz miejskich poznajemy z ordynacji z 1662 r. wydanej przez księcia Bogusława Radziwiłła koniuszego WXL, który po księciu Januszu II, zmarłym w 1655 r. wojewodzie wileńskim i hetmanie wielkim litewskim, objął księstwo birzańskie. Ordynacja ta miała formę repliki na suplikę władz zniszczonego w czasie działań wojennych miasta. W odpowiedzi na postulaty mieszczan („Birze tego potrzebują, jeśli ma miasto być według magdeburskiego prawa”) książę ustanowił, że władze w mieście mają składać wójt, dwaj burmistrzowie, trzech radni panowie (to jest rajcy), czterej ławnicy i pisarz. Do dyspozycji władz miało być służb miejskich pieszych czterech, konnych dwóch¹¹.

Skład władz miejskich był jednak nazbyt szeroko pomyślany dla miasta, które w czasie wojny północnej uległo po raz drugi spaleni. Po tej katastrofie odbudowywało się — jak poświadcza historyk — „zwolna i licho”. W 1743 r. władze miejskie Birz prezentowały się następująco: bur-

⁶ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 127 oraz *Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII—XIX a.*, pod red. M. Jučasa, Vilnius 1985, s. 17, punkt 1.

⁷ J. Mann, *Texts and studies in Jewish history and literature* t. II: *Karaitica*. Philadelphia 1935, s. 566, 570—571. Tak sądzi również M. Jučas, wydawca instrukcji powołanych w przypisie poprzednim (s. 17, przypis 2).

⁸ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 132—134; M. Baliński, *Starożytna Polska*. t. III, s. 453, 460.

⁹ J. Lebedys, *Lietuvių kalba XVII—XVIII a. viešajame gyvenime*, Vilnius 1976, s. 146.

¹⁰ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i krajów ościennych* t. I, Warszawa 1880, s. 237; podobnie G. Manteuffel, op. cit., s. 38 n.

¹¹ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 135.

mistrzem był Jan Fryderyk Ehlers, ławnikami: Bartłomiej Jamulewicz — „imieniem całego gminu” i Krystian Miller — „imieniem gminu niemieckiego”¹². Jak widać przewaga we władzach była po stronie osób pochodzenia niemieckiego. Wszyscy trzej „zgodnymi głosem” obrali wójtem sądowym, który to urząd wówczas zawakował, Bartłomieja Szulca, którego przedstawili do zatwierdzenia księciu.

Informacje te czerpiemy z „Memoriału burmistrza magdeburgii miasta Birż” z 14 lutego 1743, który pochodzi z dokumentów radziwiłłowskich sprzedanych w 1960 r. przez Pelagię Potocką Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Uzupełniają one dawne nieświeckie Archiwum Radziwiłłów, obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Sporo materiałów w interesującej nas materii przynoszą opublikowane w latach 80-tych w Wilnie księga sądowa sądu dwornego (dominialnego) w Birżach¹³ oraz instrukcje wydawane przez książąt na Birżach i Dubinkach względnie administratorów, zwanych też ekonomami lub gubernatorami, ich dóbr¹⁴. Łącznie ze skąpą literaturą, wśród której wciąż pierwsze miejsce zajmuje powoływane wyżej studium Eustachego Tyszkiewicza o Birżach, pozwalają one zarysować stosunki w tym mieście pomiędzy reprezentacją mieszczan — magistratem a wspólnotą żydowską — kahałem (zwanym też synagogą, szkołą, zborem żydowskim) z drugiej strony. Sprawy sporne regulował książę względnie jego administrator w postaci aktów prawodawczych jakimi były ordynacje, instrukcje, decyzje, wyroki. Istotnym źródłem obrazującym praktykę były okresowe sprawozdania administratorów księstwa birżańskiego. Te, które, znamy, pochodzą z lat 40-tych XVIII wieku. W ich świetle nabierają barw wzajemne relacje chrześcijańskiego miasta i kahału, gdy władzę zwierzchnią nad nimi sprawował książę.

W praktyce książę przekazywał najczęściej władzę wykonawczą i sądownictwo administratorowi. Szczegółowo unormował te sprawy książę Bogusław Radziwiłł w formie instrukcji dla potomnych, w której szczegółowo zarysował sposób administracji rozległymi posiadłościami Radziwiłłów. Ustanowił on w większych twierdzach, więc w Birżach, Słucku i Nieświeżu komendantów podporządkowanych gubernatorom, ale bez prawa sądu nad nimi lub usunięcia ich ze stanowiska, co zastrzegł sobie sam książę. Mógł on to zlecić także „komisarzom na to wysadzonym”. Sądy sprawowane osobiście przez gubernatorów i dokładna sprawozdawczość miały zapewnić sprawny zarząd radziwiłłowskich księstw, miast i twierdz¹⁵.

¹² Archiwum PAN Kraków, rkps 6149, k. 157. W 1777 r. Karol Stanisław Radziwiłł polecił magistratowi Birż wybrać na trzy lata wójta, dwóch burmistrzów, czterech rajców i kilku ławników (*Instrukcijos*, s. 62). Można w tym upatrywać dowód wzrostu ludności miejskiej.

¹³ *Birżų dvaro teismo knygos 1620—1745*, wyd. V. Randeliūnas i R. Firskavičius, Vilnius 1982, ss. 472, 4 nłb.

¹⁴ Zob. przyp. 7.

¹⁵ W. Syrokomla [L. Kondratowicz], *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, Wilno 1858, s. 43—49: Informacja domowa i polityczna księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego WX. Lit. Zgodnie z tą *pro futuro* wydaną instrukcją „w księstwach wielkich i przestronnych, gdzie się sądy jakby grodowe odprawują i szlachta ziemianie sędzić się powinni, trzeba mieć ludzi znacznych, szlachtę obywateli Rzeczypospolitej, mężów dobrych w wojsku bywałych, a na prawach się znających, żeby dobrze rządzą i sędzili w księstwach i pilne na honor pański, bezpieczeństwa forticy i dogodność pana oko mieli”. Wymiar sprawiedliwości mają sprawować sami, nie wyrażając się zastępcami (podstarościami), „bo doświadczenie

Państwo i Kościół nie odgrywały w prywatnym mieście — stolicy birżańskiego księstwa Radziwiłłów, większej roli, choć nie sposób ich zlekceważyć czy pominąć.

2. Najstarsze znane akty dotyczące Karaimów birżańskich (określanych w dokumentach oficjalnych jako Żydzi) wyszły z kancelarii księcia Krzysztofa II Radziwiłła. Wspomniana wyżej instrukcja książęca z 6 marca 1609 r. podporządkowała ich jurysdykcji miejskiej. Do tego czasu pozostawali oni pod przysądem księcia, w praktyce ekonomy (administratora) księstwa birżańskiego, a w sprawach wewnętrznych najpewniej karaimskiego wójta trockiego, który sprawował jurysdykcję nad wszystkimi Karaimami w Wielkim Księstwie Litewskim. Oznaczało to znaczne pogorszenie ich pozycji prawnej. Nie ma jednak źródeł, które by poświadczały jej stosowanie w praktyce. Drugim posunięciem dyskryminacyjnym tejże instrukcji było ustanowienie przymusu sprzedaży domów znajdujących się w rynku, a należących do Karaimów, jeśli znajdzie się zamożny mieszczanin, który by chciał taki dom nabyć. Wyjątek uczyniono dla bogatego Karaima Misana Abramowicza, który w dwa lata później wystąpił wspólnie z wójtem Birż jako dzierżawca opłat targowych i propinacyjnych w mieście oraz przewozu przez rzekę¹⁶.

Po zniszczeniu Birż w latach „potopu” zostały one odbudowane w ograniczonych rozmiarach. W 1662 r. miasto liczyło 114 domów, w tym 11 budynków publicznych, poczynając od świątyni, ratusza, a kończąc na domu kata.

W latach 60-tych w Birżach Karaimów już, a Żydów jeszcze nie było. Magistrat Birż pragnął utrzymać ten stan rzeczy, co więcej — uważał, że może to przyciągnąć nowych osadników, przyczyniając się do rozwoju miasta. Na prośbę władz miejskich książę Bogusław Radziwiłł miał w 1662 r. publikować po różnych miastach, że w Birżach „Żydów już nie masz”, a przywileje miejskie są potwierdzone, zagwarantowana jest też swoboda wyznania obu wyznaniom ewangelickim (kalwinom i luteranom) oraz prawosławnym. Książę zachęcał, by chrześcijanie przybywali i osiedlali się w Birżach.¹⁷

Stan określany w Niemczech jako *Judenrein* nie utrzymał się długo. Już w 1669 r. istniały w Birżach dwie wspólnoty — Żydów rabińskich i Karaimów. Źródła karaimskie podają, że stan tej drugiej był tak opłakany, że udział Karaimów w podatkach lokalnych został zmniejszony do 1/3 w stosunku do 2/3 płaconych przez rabanitów. W dalszym ciągu gmina karaimska coraz bardziej podupadała, aż u schyłku pierwszej połowy XVIII w. w ogóle przestała istnieć.¹⁸ W 1674 r. ekonomowie zarządzający dobrami nieletniej wówczas Ludwiki Karoliny, córki księcia Bogusława, wydzierżawili propinację, mlewo, kapszczyznę (podatek od pro-

mnie wyćwiczyło, że *sprawiedliwość upada*, kiedy jej wymiar należy do urzędników, którzy dochód sobie roszczą z ukrzywdzeniem ogółu i obrażą sumienia”. Wszyscy urzędnicy mają zaprzysiąc „ordynacje moje i ustawy” i składać okresowo sprawozdania „żeby pan o wszystkim wiedział” (kursywą zaznaczono wyrazy przetłumaczone przez wydawcę z łaciny).

¹⁶ *Instrukcijos*, s. 19, punkt 7.

¹⁷ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 134. O przywilejach *de non tolerandis Judaeis* w Wielkim Księstwie Litewskim, obszernie w: *Istorijsa jewriejew w Rosstii* t. I. Moskwa 1914, s. 61 n. (rozdział pióra M. Wisznicera). W istocie tom ten dotyczy aż do XIX w. niemal wyłącznie dziejów Żydów w Polsce i na Litwie.

¹⁸ J. Mann, op. cit. t. II, s. 575.

dukcji napojów alkoholowych) i myto miasta Birż i włości birżańskiej na dwa lata kahałowi — „szkole żydowskiej birżańskiej” w osobach Heliasza Jakubowicza, Pelicha Izraeliowicza i Mojżesza Izraeliowicza” za 5000 złotych.¹⁹

E. Tyszkiewicz odnotował, że księżna Ludwika Karolina już jako margrabina brandenburska potwierdziła miastu przywilej *de non tolerandis Judaeis*. Zawarty w wilkierzu 1683 r.²⁰ pozostał on martwą literą. Społeczność żydowska była już mocno usadowiona w Birzach, skoro w trzy lata później komisarze Ludwika Karoliny chorąży nowogrodzki Jan Jerzy Chwałkowski i konsyliarz księżny Jan Reyer w szczegółowej instrukcji wydanej w formie repliki na suplikę magistratu stanowili jak „magistrat, jako i mieszczanie i Żydzi — — sprawować się powinni”, zastrzegając sobie, że „dwór [birżański] tego należycie doglądać — — i obserwować będzie”.²¹ Żydów w tej instrukcji dotyczył szereg punktów. Już pierwszy ograniczał wyszynk przez chrześcijan i Żydów w niedziele i dni świąteczne oraz zakazywał pracy rzemieślnikom w te dni. Za przekroczenie tego zakazu rzemieślnicy chrześcijanie płacili grzywnę na rzecz cechu, gdy „stronę Żydów referujemy się w tym punkcie na osobliwą decyzję komisarską, na punkta między miastem a Żydami kontrowertowane, od nas daną”.²² Możemy się domyślać, że dokument ten dopuszczał — wbrew postulatowi magistratu — określone możliwości pracy w niedziele, inaczej zakaz byłby wyraźnie sformułowany.

Zapis dotyczący posiadania nieruchomości miejskich przedstawiał na wstępie stan faktyczny. Według niego „wiele domów miejskich w żydowskie i inne nienależyte dostały się posesyje”. Instrukcja zakazywała sprzedaży i wynajmu domów mieszczkańskich Żydom. Magistrat i dwór zobowiązywały się, że nie będą odtąd stosowane żadne wyjątki, co wskazywałyoby na odmienną wcześniej praktykę. Domy mogli Żydzi nabywać jedynie „na ulicy Żydom naznaczonej, a teraz im znowu w osobliwych punktach przywróconej”²³. Sformułowanie to potwierdza istnienie wcześniejszego acz nie stosowanego zakazu osiedlenia się Żydów w Birzach.

Zakazu sprzedaży nieruchomości Żydom nie przestrzegano widocznie, skoro 11 lutego 1777 r. komisarz generalny dóbr birżańskich Michał Radziszewski w instrukcji magistratowi m. Birże przypomniał postanowienie wilkierza, „aby żaden z obywatelów placów ani gruntów chrześcijańskich Żydom zaprzedać nie wazyli się — — chyba by wyraźny w tej mierze j.o. pana nastąpił konsens.

Innym zapisem powtarzanym na skutek ustawicznych skarg mieszczan, był zakaz kupowania przez Żydów żywności i towarów u osób przybywających na targi przy wjeździe do miasta, zanim dojadą do targu. Po raz pierwszy sformułowany on został w ordynacji księcia Krzysztofa II z 1609 r., który zlecił dozorcóm, „aby dla przeszkód, które sobie chrześcijanie od nich mienia, przywiedli do tego Żydów, aby nic przed chrześci-

¹⁹ *Instrukcijos*, s. 24 n.

²⁰ E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 137. O Ludwice Karolinie Radziwiłłównie (1667—1695), zob. biogram T. Wasilewskiego w PSB t. XVIII, Wrocław 1973, s. 110—113.

²¹ *Instrukcijos*, s. 30, 32 n.

²² Tamże, s. 32, punkt 1.

²³ Tamże, s. 34, p. 7.

²⁴ Tamże, s. 64, p. 12.

jany co do targu należy nie łapali". Powtórzono to w instrukcji księżny Ludwiki Karoliny z 1674 r.²⁵. Targ miał być, zgodnie z prawem miejskim jedynym miejscem dokonywania transakcji z przyjezdnymi, ale praktyka od tego — mimo zakazów — odbiegała.

Potwierdzono również zakaz posiadania przez Żydów czeladzi chrześcijańskiej. Był on zgodny z normą III Statutu, ale w praktyce nie był przestrzegany. Na osobiste polecenie Ludwiki Karoliny w tej materii miał doglądać dwór, „aby woli jm. księżny dosyć się stało, nikogo nie ochraniając”²⁶. Zakazano też uczęszczania chrześcijanom do łaźni żydowskiej²⁷.

Stosunki między chrześcijańskim miastem a Żydami normowała — wspomniana już wyżej — „osobliwa decyzja” z 24 października 1686 r. Wszelkie zmiany postanowień dotyczące uprawnień lub nadań jednej ze stron miały być przez odbiorcę podawane do akt, by nikt nie mógł zasłonić się niezajomością prawa. Generalnie instrukcja stanowiła, że „niema też ani chrześcijanin Żydowi ani Żyd chrześcijaninowi niczym urągać, abo na przeszkodzie być, uważając to, że pod jednym państwem siedzą, jedną także protekcją się szczyca, w jedności tedy z sobą, ile można, zostawać i jeden drugiego *tolerare* i znosić będzie, a nie przesładować. Gdzie by zaś jakie zachodziły różnice, wie każdy forum drugiego i tam dochodzić ma sprawiedliwości, a nie sam ją sobie czynić pod surowym karaniem”²⁸.

Ta programowa deklaracja nie była gołosłowna. Znalazła ona konkretny wyraz w dopuszczeniu Żydów do cechów miejskich. Ustanowiono w Birzach wówczas cechy rzemieślnicze oraz cech kupiecki, stanowiąc, że „gdy te cechy w należytą rezę wprawione będą, mają i Żydzi, kupiectwem i rzemiosłem się bawiący, według pożywienia do tych cechów należeć. przykładem inszych miast majdeburskich książęcych”²⁹. Ten ostatni zwrot wskazywałby, że w miastach radziwiłłowskich położenie Żydów było lepsze niż w miastach królewskich, które na ogół nie dopuszczały Żydów do organizacji cechowej³⁰.

Również inne postanowienia szczegółowe z 1686 r. przestrzegały względnej równości w zakresie praw i obowiązków zamieszkałych w Birzach Żydów z chrześcijańską ludnością miasta. Tak w komisji, która okresowo badała rzetelność miar i wag w mieście miał uczestniczyć „jeden z Żydów starszych”³¹. To samo dotyczyło Komisji przeciwpożarowej, która miała się składać z ławnika, przedstawiciela cechów, reprezentanta gminy „szkoły żydowskiej” oraz oficera delegowanego przez komendanta twierdzy³².

Gospodarze Żydzi wchodzili, na równi z chrześcijanami, w skład dziesiątek ochrony przeciwpożarowej zobowiązanych do określonych działań na wypadek pożaru. Prawie w sto lat później Karol Stanisław Radziwiłł

²⁵ Tamże, s. 37, p. 28; E. Tyszkiewicz, op. cit., s. 137.

²⁶ Tamże, s. 36—37, p. 23.

²⁷ Tamże, s. 35, p. 15.

²⁸ Tamże, s. 36, p. 22.

²⁹ Tamże, s. 39, p. 36.

³⁰ Jak przedstawia rzecz A. P. Hryckiewicz (*Czastnowtadielczeskiye goroda Bietorussii w XVI—XVIII ww.*, Mińsk 1975, s. 119—121) mimo zakazu Bogusława Radziwiłła z 1661 r. przyjmowania Żydów do cechów w Słucku spotykamy Żydów w cechu rzeźników w Kopylu w 1674 r. a nieco później (po 1686 r.) i w Słucku. W 1687 r. Żydzi należeli do cechu tkaczy w Słucku, a w XVIII w. do cechu krawców w Słucku i Nieświeżu.

³¹ Tamże, s. 35, p. 31.

³² Tamże, s. 40, p. 45.

potwierdził w instrukcji dla Birż z 1777 r. tę zasadę. Dodał także, że „nocne warty — — wespół z Żydami odbywane *solita praxi* być powinny”⁸³.

Uczestniczyli też Żydzi, wespół z chrześcijanami w popisach mających utrzymać gotowość wojenną ludności miasta. Jak podaje A. Hryckiewicz w Birżach 8 grudnia 1655 z polecenia księcia Janusza II Radziwiłła w popisie mieli uczestniczyć wszyscy mieszkańcy miasta „jakiegokolwiek narodu, stanu i kondycji”. W 1673 r. w popisie ludności Birż, którą uformowano w 14 dziesiątek brali też udział Żydzi. W 1686 r. ustalono, że są oni zobowiązani uczestniczyć osobiście (a nie przez czeladź) w popisach odbywanych dwa razy do roku, na równi z mieszczanami⁸⁴. Jeszcze w 1718 r. przypomniano, że obowiązek obrony dotyczy wszystkich poddanych miejskich Radziwiłłów. W razie najazdu Żydzi byli zobowiązani uczestniczyć w obronie twierdzy birżańskiej przed wrogiem. Partycypowali też na równi z mieszczanami w przygotowywaniu zapasów na wypadek oblężenia⁸⁵.

Sąd dworny, więc jurysdykcja książęca, był właściwy dla Żydów, gdy występowali jako pozwani przez mieszczan lub szlachtę oraz w ważniejszych sprawach karnych. Natomiast gdy Żyd pozywał mieszczanina sprawa podlegała sądowi magdeburgii. Ekonomowie i komisarze książęcy starali się uwzględnić wspólne interesy ludności miejskiej. Tak na prośbę mieszczan i Żydów ustanowiono w tymże 1686 r., że w poniedziałki, a był to dzień targu, miały być sądzone tylko sprawy targowe, a inne odkładane na inne dni tygodnia, „ażeby przez to tutejszym ludziom nie ujmować pożywienia, którego osobiście we dni targowe zwykli szukać, ponieważ w ten tylko dzień żywności do miasta przywożą, którymi się na cały tydzień providować muszą”⁸⁶.

Już wyżej wspomnieliśmy, że instrukcja Krzysztofa II Radziwiłła z 1609 r. poddająca Karaimów birżańskich pod sądownictwo magdeburgii bądź w ogóle nie weszła w życie bądź została, na skutek starań zainteresowanych, rychło wycofana. W każdym razie znane akty praktyki, w szczególności zaś akta sądu dwornego w Birżach dowodzą, że nie obowiązywała ona w stosunku do Żydów. Sąd dworny ekonoma (administratora) księstwa birżańskiego, bądź sąd komisarski — ustanowiony *ad casum* przez księcia, był forum właściwym dla ludności żydowskiej Birż i przykałków. W sprawach wewnętrznych (między Żydami) sędził sąd rabinacki uznawany przez administrację, która ustanawiała też, na wniosek kahału, samego rabina. Jak podaje M. Bałiński, Żydzi birżańscy „mają od swego kahału apelację w Brześciu”.

Przywileje innych miast radziwiłłowskich zawierają obfity materiał w tej zasadniczej dla gmin żydowskich kwestii. Może on, w części przy najmniej, wypełnić lukę źródłową odnośnie Birż. Jest bowiem zasadne przypuszczenie, że wiele spraw — w tym dotyczących Żydów — było

⁸³ Tamże, s. 63, p. 4 i 8.

⁸⁴ A. Hryckiewicz, *Milicja miast magnackich na Białorusi i Litwie w XVI—XVIII w.*, KH r. LXXVII, 1970, nr 1, s. 49, 57. Dla r. 1686 zob. *Instrukcijos*, s. 40 n., p. 46: „na które to popisy mają tak chrześcijanie jako i Żydzi stawać sami w osobach swoich, a nie przez czeladź jako dotąd zwykli — — a mają stawać z rynsztunkiem albo orężem”, pod groźbą kary.

⁸⁵ Tamże, s. 41, punkty 48 i 49.

⁸⁶ Tamże, s. 50, punkt 2.

normowanych w posiadłościach radziwiłłowskich podobnie, choć zaznaczały się także niemałe różnice.

Najwięcej znanych nam danych dotyczy dużego miejskiego ośrodka będącego w ręku Radziwiłłów od 1600 r. — Słucka, stolicy spadłego na nich poprzez małżeństwo księżny Zofii Olelkowiczówny z Januszem I Radziwiłłem księstwa słuckiego⁸⁷. Wydany w 1601 r. przywilej księcia Janusza, znany z potwierdzenia syna — Bogusława Radziwiłła z 1637 r., dla Żydów Słucka i księstwa słuckiego stanowił, że Żydzi „w mieście mym słuckim i we wszystkich przynależnościach onego od wszelkich spraw i sądów wójtowskich, miejskich i kopnych wolni i ni od kogo nagab[zyw]ani być [nie] mają pod winą na mię w prawie pospolitym opisaną, podlegając tylko oni we wszelkim obwinieniu tym pod rozsądek namiestnika mego słuckiego, który ich wedle prawa i przywilejów swych żydowskich i statutu ziemskiego sędzić ma”⁸⁸. O sądownictwie żydowskim dowiadujemy się z „Responsu na punkta od Żydów słuckich” danym przez Bogusława Radziwiłła dnia 2 lutego 1661, w którym książę potwierdza, że Żydzi w swoich sprawach mają stawać przed własnymi sądami, gdyby jednak wykroczyli przeciw prawom miejskim „powinni stawać przed sesją miejską i sądem komisarskim”⁸⁹. Mamy tu pewne cofnięcie się w stosunku do przywilejów z lat 1601 i 1637, bowiem w niektórych sprawach (tam gdzie wykroczyli przeciw prawom miejskim) mogli być powoływani przed sąd miejski (zwany „sesją miejską”). W praktyce jednak pozwani Żydzi uchylali się od sądów miejskich i stawali przed sądem dworu czy grodu książęcego namiestnika (ekonoma, administratora, gubernatora, starosty generalnego) bądź przed wyznaczonym przez księcia dla danej sprawy sądem komisarskim⁴⁰.

Generalnie zagadnienie sporów jurysdykcyjnych przedstawiało się tak jak to przypomniał Michał V Kazimierz Radziwiłł (1702—1762), ordynat na Ołyce i Nieświeżu, wojewoda wileński i hetman wielki litewski, w „Dyspozycji podług której JM pan Dziakiewicz starosta generalny księstwa mego nieświeskiego i miast wszystkich do niego należących sprawować się ma”. W tej „Dyspozycji” wydanej w 1747 r. przypominano, że sprawy między mieszczanami miała rozstrzygać magdeburgia (sąd miejski). „Jeżeliby zaś mieszczanin z Żydem prawowali się, tedy w takowej sprawie nie w magdeburgii, ale w grodzie sędzić się mają. *Converso* zaś, jeżeliby Żyd mieszczanina zapożywał, tedy w magdeburgii sędzić się mają”⁴¹. Było to zgodne z zasadą: *actor sequitur forum rei*, zgodnie z którą właściwym był sąd pozwanego.

W sporach między Żydami, także sprawach karnych gdzie Żyd był obwiniony o przestępstwo, a sprawa nie szła przed sąd namiestnika książęcego czy samego księcia, właściwy był żydowski sąd rabinacki sędzący według prawa żydowskiego. Rabina powoływał książę (lub z jego upoważnienia namiestnik), a zakres jego jurysdykcji poznajemy z dokumentu wystawionego przez Michała Kazimierza w tymże 1747 r., którym książę powołał rabina kahału w Jaryczowie „dawszy onemu wszelką moc i wła-

⁸⁷ A. P. Hryckiewicz, *Driewnij gorod na Sluczi*, Minsk 1985, s. 14.

⁸⁸ *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth*, wyd. J. Goldberg, Jeruzalem 1985, s. 301.

⁸⁹ AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] dz. XXIII, teka 132, dok. 53.

⁴⁰ AGAD, AR dz. XXIX, teka 74.

⁴¹ AGAD, AR dz. XXIX, ks. 5, s. 610, punkt 9.

dążę do sądzenia, by najtrudniejszych spraw, podług słuszności i sprawiedliwości występnych karać i też dekrety *salva appellatione* do mnie nieodwłocznie do egzekucji przyprowadzać, który podług dawnych praw i zwyczajów antecessorów swoich sprawować się ma na tej zwierzchności ode mnie sobie danej powinien będzie”⁴². Nie wiemy czy we wszystkich kahałach w posiadłościach radziwiłłowskich zakres jurysdykcyjny sądów rabinackich był identyczny i czy podobnie przedstawiał się w Birzach, wszakże powołanie się na dawne prawa i zwyczaje poprzedników nowomianowanego rabina, wskazywałoby, że posiadał za sobą długą tradycję. Warto podkreślenia jest dominialny charakter sądu rabinackiego, który czerpał moc z ustanowienia księcia i do którego można się było w drodze apelacji odwołać.

W późniejszych aktach wielokrotnie wspomniano, że „Żydzi rabińscy” w Birzach nie posiadali — w przeciwieństwie do mieszczan chrześcijan — gruntów. Odnosiło się to do gruntów ornych i ogrodów. Byli bowiem Żydzi właścicielami domów i placów w mieście. Fragmentarycznie da się ustalić, jakie to były domy i place oraz jak odbywał się obrót nimi. Znamy akt sprzedaży przez Karaimów (w akcie „Żydów karaimskich”) Żydowi rabińskiemu Izraelowi Łazarewiczowi, nazwanemu też „Żydem niemieckim”, placu i domu w Birzach dokonany w 1694 roku. Plac ten był nadany — jak oświadczyli zbywcy — „od najjaśniejszych książąt ichmościów przodkom naszym”⁴³. W dwa lata później Pelita Izaakowicz (może Karaim?) będąc dłużnikiem kapitana wojsk królewskich zastawił mu w tej sumie dom swój w birzańskim rynku będący”⁴⁴. Można sądzić, że dom został przez oficera sprzedany, choć nie da się ustalić komu.

W r. 1697 toczyła się sprawa dwóch Żydów rabińskich (jednego z Birz, drugiego z Obolnik) o dług winny miecznikowi wilkomirskiemu w wysokości 600 złotych. W charakterze świadków wystąpili kantor i szkolnik „szkoły birzańskiej”⁴⁵. Na następnej rozprawie stawający z ramienia powoda sługa domagał się oprawienia połowy długu na domu pochodzącego z Birz dłużnika. Okazało się, że ten przed trzema miesiącami sprzedał dom innemu Żydowi z Birz. Wobec tego sędzia dworny nakazał egzekucję na osobie, upoważniając powoda do uwięzienia dłużnika, jego żony i dzieci aż do uiszczenia długu⁴⁶. W innej sprawie z 1697 r. dłużnik, Żyd birzański, upoważnił wierzyciela, by w razie nieoddania w terminie długu jego samego, żonę i dzieci mógł „łapać, brać i w więzieniu trzymać do zadośćuczynienia”⁴⁷. W r. 1698 w sporze o dług sędzia w razie niezapłacenia w terminie orzekł „oprawę długu na domu Arona Joselewicza, obywatela miasta birzańkiego”⁴⁸. W 1700 r. sąd określił termin spłaty długu przez dłużnika — Żyda plebanowi ks. Franciszkowi Uzameckiemu „pod oprawą na ruchomości — lub siedzeniem w więzieniu do zapłacenia”⁴⁹.

⁴² Tamże, s. 347. O sądach rabinackich na Litwie, ich kompetencjach, składzie i funkcjonowaniu pisał M. Bałaban (w:) *Istorijskija jewriejew w Rossii* t. I, s. 211—222.

⁴³ *Birżu dvaro teismo knygos*, nr 7, s. 58 n.

⁴⁴ Tamże, nr 18, s. 103.

⁴⁵ Tamże, nr 26, s. 120 n. Terminem *szkolnik* oznaczano funkcjonariuszy kahału, w szczególności pełniących pomocnicze funkcje sądowe analogiczne do woźnych w sądach państwowych. Zob. *Istorijskija jewriejew w Rossii* t. I, s. 148, 236.

⁴⁶ *Birżu dvaro teismo knygos*, nr 28, s. 122 n.

⁴⁷ Tamże, nr 33, s. 135—138.

⁴⁸ Tamże, nr 51, s. 170 n.

⁴⁹ Tamże, nr 74, s. 222 n.

Egzekucja na osobie dłużnika i członkach jego rodziny miała miejsce, gdyż nie posiadał on nieruchomości, należał więc — jak określały to źródła — do hołoty (od: hołysze).

3. Żydzi birzańscy prowadzili liczne interesy ze szlachtą, mieszczanami, chłopami księstwa birzańskiego. Wynikały stąd spory, które rozpatrywał sąd dworny. O niektórych była już mowa. Wspomnijmy o innych.

W dniu 2 maja 1669 r. toczyły się dwie sprawy przeciw poręczycielom za dług Calela Beniaminowicza, syna dzierżawcy włości świadoskiej Beniamina Mojżeszowicza, pozwanych przez mieszczanina birzańskiego Lubecka⁵⁰. Powód dochodził sumy 5600 zł, które pożyczył — jak twierdził — za poręczeniem arendarza wizuńskiego Jakuba Gasinowicza, który ręczył za Calela jako krewnego swego, mówiąc: „Możesz WMPan Lubeck temu Calełowi Żydowi bezpiecznie tak wiele powierzyć jako rodzonemu brat swemu”. Gdy strug z towarami Calela zatrzymał za długi pan Stachowski Gasinowicz z Calelem mieli załadować 12 wozów różnych towarów, sukna i korzeni i zawieźć do Wizuń, gdzie też Gasinowicz miał Calela z rodziną ukryć. Gasinowicz zarzuty te odrzucił twierdząc, że Calela nie zalecał ani nie ukrywał, a towar kupił od pana Stachowskiego za tysiąc złotych na co też pokwitowanie okazał. Dzierżawca wizuński i starosta kiejdański Jakub Bennett z mocy jurysdykcji przez księcia Bogusława Radziwiłła mu dane, nakazał Gasinowiczowi przysięgę oczyszczającą samotrzeć.

Wobec upadku w pierwszej sprawie (ustne poręczenie bez świadków nie było mocnym dowodem) Lubeck natychmiast wniósł skargę na ojca Calela — dzierżawcę świadoskiego przed sąd komisarski wyznaczony przez księcia w składzie: hrabia Jeremiasz Graurogh — starosta księstwa birzańskiego i znany już nam J. Bennett. Lubeck zaskarżył ojca Calela, że przyjął syna za włodarza i „spuszczając się nań cale we wszystkim” zapewnił mu znaczny kredyt w Królewcu, ręcząc za niego kupcom królewieckim. Uwiedziony tym Lubeck pożyczył mu znaczne sumy własne oraz powierzone mu przez Karlinga — komendanta twierdzy birzańskiej. Mimo, że ojciec Calela twierdził, że za syna nie ręczył, sędziowie „zważywszy to dobrze, że miłość rodzicielska zawsze jest dziatkom przychylniejsza — podobieństwem tego dochodzimy, że Beniamin za syna swego musiał ręczyć i cale najlepiej go panu Lubeckowi zalecać, bo inaczej nie znając go nigdy pierwiej pewnie by mu był tak wiele nie powierzył. I przez to także nie tylko w wielką suspicją poddał się Beniamin, ale zgola i sam się wydaje być w tej mierze winnym”. Dlatego sąd pierwszeństwo do przysięgi samotrzeć przyznał p. Lubeckowi. A po przysiędze na mocy odpowiednich przepisów Statutu (rozd. XII art. 22 i rozdz. VII, art. 18 § 3^o) miał on poczynione szkody p. Lubeckowi wynagrodzić. Wyrok ten komisarzy przedstawili do zatwierdzenia księciu, a pozwany, który bez poręczycieli ze świadomości przybył na rozprawę, „na porękę całej szkole birzańskiej jest oddany”.

Sprawa jest interesująca z kilku względów. Ukazuje ona że Żydzi w księstwie birzańskim zajmowali pozycję arendarzy włości czy nawet wieloletnich dzierżawców, co świadczyło też o ich zamożności. Dowodem ich pozycji było też wyznaczenie sądu komisarskiego przez samego księcia oraz fakt, że komisarze przedstawili mu swój wyrok do zatwierdzenia. Wynika też z niej intensywność handlu księstwa birzańskiego z Królewcem oraz łączące miasta tego księstwa z Królewcem stosunki kredytowe.

⁵⁰ AGAD, AR dz. XXIX, teka 74.

Wreszcie na bliskość i zaufanie w stosunkach między mieszczanami birzańskimi udzielającymi znacznego kredytu na słowo, a trudniącymi się handlem z zagranicą Żydami. W tym wypadku wierzyciela spotkał zawód, ale można snadnie przypuszczać, że poprzednie doświadczenia jego i otoczenia były pozytywne, inaczej bowiem nie ryzykowałby pożyczki bez zabezpieczenia, choćby w formie rewersu.

W 1698 r. toczyła się sprawa między „niewiernym Izraelem Mojżeszowiczem, obywatelem miasta birzańkiego i pisarzem cła komory birzańskiej JKM i Rzeczypospolitej, a rajcą miasta Birze Jerzym Lancem”, którzy wspólnie wydzierżawili cło komory birzańskiej „od JMPana Grewinhoffa podstolego administratora birzańskiego i od Izaaka Lewkowicza, Żyda żejmelskiego” na okres od 18 września 1697 do 1 lipca 1698. Izaak Mojżeszowicz skarżył się, że wspólnik wybił go z dzierżenia komory i sam pobierał wszystkie dochody. Sędzia J. Chwałkowski, jako że Lanc na sądzie nie stanął, nakazał dopuszczenie powoda do eksploatacji cła zgodnie z umową arendy⁵¹. Sprawa ta dowodzi zamożności Izraela Mojżeszowicza i Izaaka Lewkowicza oraz odpowiedniej ich pozycji społecznej jako współpracowników rajcy miejskiego i urzędnika ziemskiego pełniącego wysoką funkcję w administracji księstwa birzańskiego.

W lutym następnego roku chorążyna litewska przed terminem przypomniła przez wpis do ksiąg, że „cały kahał birzański i starsi rabinowie opisali się w liście obligacyjnym”, iż termin spłaty długu upływa za 12 tygodni, co wpisano do księgi sądu dwornego⁵². W marcu 1699 r. w sprawie „pana Kazimierza Kirkiłły ze starszymi i całym kahałem szkoły birzańskiej” ustalono w sądzie datę płatności długu 220 talarów przez kahał⁵³. Nieraz jeszcze spotkamy sprawy, gdzie w sprawach finansowych jako strona (dłużnik częściej niż wierzyciel) występował kahał, więc ogół ludności żydowskiej Birż reprezentowanej przez starszych stojących na czele kahału.

Zauważyć należy, że w sporach finansowych między chrześcijanami i Żydami sąd dworny przyznawał bliższosc do dowodu stronie, która mogła przedstawić lepsze racje. Tak było w sporze między dzierżawcą cła rajcą Jerzym Lancem a Żydówką Lipką Eliaszewiczową, jej synami i zięciami. Choć Lanc wnosił pretensje o 525 florenów, sąd przyznał mu zaledwie 18 florenów 15 groszy — sumę którą pozwani uznali za należną⁵⁴. W innych sprawach między chrześcijanami i Żydami sędzia skłaniał do ugodowego załatwienia spraw spornych⁵⁵, a gdy się tego nie dało osiągnąć, wyrokował bezstronnie⁵⁶.

Sprawy sporne między Żydami rozpatrywał — jak wiemy — wewnętrzny sąd rabinacki, natomiast w sprawach między „Żydami rabińskimi” i „Żydami karaimami” był właściwy sąd dominialny — dworny. W 1697 r. odnotowano w księdze sądowej Birż proces w sprawie rozboju, którego sprawcą był arendarz karczmy — Karaim, a poszkodowanym Żyd birzański. Sędzia nakazał, by skarżący złożył samotrzeć przysięgę „na ro-

⁵¹ *Birżų dvaro teismo knygos*, nr 44, s. 160—162.

⁵² Tamże, nr 56, s. 180 n.

⁵³ Tamże, nr 61, s. 194.

⁵⁴ Tamże, nr 67, s. 207—209.

⁵⁵ Tamże, nr 76, s. 225 n.; nr 77, s. 227; nr 86 i 87, s. 239; nr 89, s. 240.

⁵⁶ Tamże, nr 92, s. 241 n.; nr 93, s. 242.

dale w szkole Żydów rabińskich w Birzach". Po złożeniu tej przysięgi oskarżony miał zostać osadzony w więzieniu aż szkody — — sowito zwroci" i opłaci wydatki procesowe skarżącego⁵⁷. Skazany sumy orzeczone w wyroku nie uścił, ale znalazł rękojemców wśród współwyznawców. W rezultacie po upływie terminu płatności poszkodowany Żyd zażądał wydania mu domu i placu Karaimów, którzy poręczyli za skazanego⁵⁸.

Pogłówne żydowskie stanowiło podatek państwowy ściągany do skarbu Wielkiego Księstwa. Pobór tego podatku jednak — jak wynika z uniwersału podskarbiego litewskiego Benedykta Pawła Sapiehy — napotykał rozliczne przeszkody ze strony właścicieli dóbr. Używając protekcji zamieszkałym w nich Żydom utrudniali pobór pogłównego ze szkody dla Skarbu Rzeczypospolitej. Podskarbi do poboru pogłównego w księstwie Żmudzkiem upoważnił „niewiernego Kadysza, Żyda terespolskiego, albo też kogo on — — z ramienia swojego pośle, wielce prosząc WMWM Panów, żebyście dalszych nie dając protekcji *contra venientes coercere* chcieli i onemu *pro summa aequa unanimitate* urzędami swoim dodawali pomocy"⁵⁹.

W praktyce ściąganie podatków państwowych, ich — jak to określano — egzekucja, odbywała się również przy pomocy wojska. Zapewniała to skuteczność, ale też rodziło konflikty. Ingerowała w nie, starając się chronić gminę żydowską Birz, administracja radziwiłłowska. Przykładem może służyć rozprawa przed ekonomem dworu birżańskiego J. J. Chwałkowskim w 1699 r., kiedy to „szkolnik Żydów rabińskich miasta birżańskiego Mojżesz Aszerowicz" oskarżył kapitana Mejera i jego służącego ziemianina birżańskiego Kwira, że uprzedzając termin egzekucji należności od kahału „JM pan Mejer stanął gospodą u Izaaka Aszerowicza i lub przed terminem począł *cum forte executione* hałasując, bijąc, upominając się tak pieniądze jako i wygody dla siebie i koni, w samych sieniach zakładając ogień, kędy że komina nie było, sama chata w niebezpieczeństwie była". Gdy gospodarz wezwał szkolnika, jego sługa Kwir zbił go polanem, przy czym zginęło u szkolnika 79 tynfów i groszy 15 zebranych na wojsko. W obliczu jawnego gwałtu, boju i szkody sędzia na podstawie art. 1 rozdz. XI Statutu orzekł, że poszkodowany szkolnik ma złożyć samotrzcę przysięgę na oddrzwia synagogi, poczym kapitan Mejer ma mu zwrócić utraconą przy pobiciu sumę, zapłacić zgodnie z prawem nawiazki równą szlacheckiej, a urzędowi dworskiemu karę za gwałt popospolite 12 rubli. Sumę 79 tynfów i nawiazki mieli — z pomocy wyroku — Żydzi birżańscy potrącić sobie z należności podatkowej, a pozostałość tejeż wypłacić kpt. Mejerowi⁶⁰.

Sprawą o znaczeniu ogólnym był długotrwały spór o opłaty miastu z

⁵⁷ Tamże, nr 30, s. 127—130.

⁵⁸ Tamże, nr 45, s. 162 n.

⁵⁹ Tamże, nr 21, s. 106: Wpis uniwersału z 20 sierpnia 1696 r. do ksiąg birżańskich przez „starszych Żydów rabińskich kahału birżańskiego".

⁶⁰ Tamże, nr 63, s. 220 n. Wypadki takie zdarzały się częściej. Tak w r. 1666 wpłynęła do sądu grodzkiego skarga Żydów brzeskich na Hieronima Dubinę, towarzysza chorągwi królewskiej, że wbrew prawu żądał od nich opłaty donatywu kupieckiej, której Żydzi nie płacą, wdzierając się z żołnierzami do domów, rabując i niszcząc dobytek, a ludzi „którego gdzie mogli zajrzeć siekli i bili, owo zgolał dwudziestu i dalej pokaleczonych Żydów jest" (*Akty wydawajemyje Wilenskoj Kommissieju dla razbora driebenich aktow* [dalej: AWK] t. XXVIII, Wilno 1901, nr 316).

wypas bydła i koni należących do Żydów na pastwiskach miejskich. Początek sporu datował się 1686 rokiem. Wówczas to mieszczenie pozwalało Żydów „w Birzach mieszkających a gruntu swojego nie mających, którzy — — bydła siła chowają i końmi handlują, a pola pomienionym mieszczenom spaszują”, o poczynione szkody. Komisarze książeący rozstrzygnęli spór w ten sposób, że Żydzi, którzy mają swoje grunta a trzymają bydło i konie, mają je wypasać „równo z innymi mieszczenami”. Ci zaś do własnych gruntów nie posiadają, mają „ogólnie — — złotych 30 corocznie do skrzynki miejskiej oddawać”. Mieli też Żydzi uczestniczyć w opłacaniu pastuchów. W 1697 r. miasto zwróciło się do sądu dwornego ze skargą, że Żydzi od 10 lat, mimo dekretu komisarskiego, tej kwoty nie płać, wnosząc o nakaz zapłacenia 300 złotych zaległych oraz domagając się regularnej opłaty za wypas na przyszłość. Sędzia, J. J. Chwałkowski nakazał zapłatę za rok bieżący, a za lata ubiegłe, biorąc pod uwagę, że burmistrzowie bądź nie upominali się o zapłatę, bądź upominając się jej nie egzekwowali, uwolnił kahał od obowiązku płacenia, zostawiając mieszczenom-chrześcijanom prawo dochodzenia tej sumy na burmistrzach, „bo dla ich niedbałości ta pensja do skrzynki miejskiej nie dochodziła”. Zastrzegł też, uwzględniając skargę kahału, że miasto od Żydów-właścicieli nieruchomości wymaga większych opłat, iż za wypas Żydzi-gospodarze mają płacić na równi z chrześcijanami⁶¹.

W 1711 r. „stała się decyzja w zamku birzańskim” czyli ugoda w sprawie długu należnego „od całego miasta” Birze rewizorowi dóbr książeących Kazimierzowi Baranowskiemu. Ten ostatni przedstawił oblige od kahału na 125 talarów i od miasta na 80 talarów oraz trzy dalsze oblige od mieszczen za odstąpienie od kar banicji i infamii wycenionych razem na 960 tynfów, z czego 170 już uiszczono. Przyjęto, że ponieważ oblig kahału jest największy, Żydzi birzańscy po jego uiszczeniu będą wolni od pozostałych obciążeń⁶². Pomijając zobowiązania pieniężne mieszczen z tytułu zamiany banicji i infamii na grzywny, widać, że obciążenie Żydów było proporcjonalnie większe, jako że stanowili oni mniejszość mieszkańców Birz, ale nie wykaczało poza sumę, którą kahał godził się rewizorowi książeącemu zapłacić, a wykonanie zobowiązań ustalono w drodze ugody.

Jak widać sąd dworny w Birzach charakteryzował na ogół obiektywny stosunek do spraw, w których jedną ze stron byli Żydzi. Warto zwrócić uwagę na szczegóły, że w aktach sądowych Birz w tym czasie — mowa o schyłku XVII w. — rzadko raczej przy oznaczaniu osoby Żyda figurowało sakramentalne określenie „niewierny”, które zastępowała formuła: „obywatel miasta birzańskiego”.

Rzeczowy wobec wspólnoty żydowskiej stosunek administracji książecej da się skonstatować w szeregu spraw, o których była mowa. O paru innych wypadach jeszcze wspomnieć dla całości obrazu. W marcu 1699 r. kwatermistrz chorągwi rajtarskiej Piotr Brandt oskarżył dwóch Żydów, że zabrali z pozostawionej im na przechowanie skrzyni oblige na 1000 florenów. Pozwani stwierdzili, że Brandt oddając im skrzynię nie uprzedził o jej zawartości, „a zamek w tej skrzyni bardzo lada jaki i sam się odmykał”, a oblige w skrzynce nie było. Sędzia J. J. Chwałkowski uznał, że pozwani mają pierwszeństwo do odprzysiężenia się „na rodale w szkole Żydów rabińskich”, a po wykonaniu przysięgi pretensję kwatermistrza

⁶¹ Tamże, nr 43, s. 158—160.

⁶² Tamże, nr 102, s. 248.

oddalił⁶³. W tymże roku miała miejsce sprawa gardłowa, w której Janowa Wróblewska oskarżyła Izraela Lazarewicza o spowodowanie śmierci jej 15-letniego synowca, który ukradł z wozu Lazarewicza przed karczmą worek z chlebem i innymi towarami. Lazarewicz uciekającego dogonił i obalił na ziemię, poczem — jak twierdziła Wróblewska — uderzył go pięścią w kark, na skutek czego chłopiec nazajutrz zmarł. Tymczasem na rozprawie okazało się, że ten o własnych siłach wrócił do karczmy, gdzie sama Wróblewska kazała go bić, a zmarł on dopiero po tym pobiciu. Sędzia uznał, że obwiniony wraz z żoną i dwoma jeszcze Żydami mają złożyć przysięgę oczyszczającą na rodalały w synagodze i przepisał rotę przysięgi w języku polskim. Rozpocynała się ona słowami: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bogu Jehowie, który stworzył niebo i ziemię i nasz lud izraelski”. Zakończenie zaś roty brzmiało: „Na czym wszystkim jako sprawiedliwie przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż. A jeżeli niesprawiedliwie, Boże Jehowa prawdziwy Adonaj, ubij mnie na duszy i na ciele i niechaj na mnie wszystko złe spadnie, cokolwiek jest w Starym Testamencie o krzywdzących przysięgach napisano”⁶⁴.

W sprawach ważnych przysięgano na rodalały (Pismo Święte), w sprawach mniejszej wagi na odrzwia szkoły (synagogi). Sprawy sporne, również gdy pozwany był mieszczaninem birżańskim, sąd dworny rozstrzygał według Statutu litewskiego, nie według prawa magdeburgskiego, mimo, że od 1589 r. miasto posiadało magdeburgię. Odnoszono ją najwidoczniej do organizacji miejskiej oraz do spraw między mieszczanami, w których sędził sąd wójta z udziałem ławników. Ten ostatni, mimo ordynacji 1609: odnoszącej się — jak pamiętamy — do Karaimów, nie rozciągnął się na ludność żydowską, która pozostała poza przysądem chrześcijańskiego miasta.

4. Władze miejskie Birż w memoriale z 1743 r. powoływały się, że poprzedni książęta ustanowili, „aby Żydzi tutejsi kramy mający, od kramswego po złotym jednym do skrzynki miejskiej dawali” corocznie na opędzenie wydatków miejskich. Ponieważ Żydzi tej opłaty zaprzestali, magistrat zwrócił się do księcia Hieronima Floriana Radziwiłła (1715—1760: który w maju 1744 r. objął zarząd dóbr birżańskich (ostateczny ich wykup od księcia palatyna reńskiego nastąpił w 1749 r.)⁶⁵ o odnowienie miastowego przywileju. To samo dotyczyło datującej się jeszcze z 1686 r. sumy 30 złotych, które ci Żydzi co „nie mają ani zażywają gruntów” powinni płacić miastu za prawo wypasu na miejskich pastwiskach. Ponieważ oni „teraz i tej ustawy nie wypełniają”, miasto prosiło, by książę spowodował żeby jej „dosyć czynili”⁶⁶. Nie wiemy w jakim stopniu postulaty te zostały uwzględnione.

Odebrawszy Birżę z rąk tenutariusza Białozora — sędziego grodzkiego upickiego, który w administracji księstwem wyręczał się namiestnikiem a w głównym dworze księstwa w Birżach osadził jako zarządzającego —

⁶³ Tamże, nr 59, s. 191—193.

⁶⁴ Tamże, nr 65, s. 205 n.

⁶⁵ E. Kotłubaj, *Galeria nieświeńska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 423—427. E. Tyszkiewicz, *Birże*, s. 89; H. Dymnicka-Wołoszyńska *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] PSB t. XXX, Wrocław 1987, s. 185—188. O objęciu zarządu księstwa birżańskiego przez Hieronima Floriana w 1744 r. zob. A. Hryckiewicz, *Driewnij gorod na Słuczi*, Minsk 1985, s. 26.

⁶⁶ Archiwum PAN Kraków, rkps 6149, k. 159v.

„dozorcę” Żyda Mejera, ksiązę w 1744 r. wyznaczył komisarzy, którzy mieli ustalić stan księstwa, jego dochodowość, także poczynione przez tenutariusza szkody. Nie spotkali się oni jednak z właściwym przyjęciem. Jeden z komisarzy w adresowanym do księcia sprawozdaniu skarżył się, „jż zjechawszy za rozkazem Pańskim do Birż chciałem się znośić z dworem *alias* z dozorcą teraz Birż Żydem Mejerem, który był daleki od wszystkiego. Nawet i stancji nie chciał nam naznaczyć, a tym bardziej suficiencji bez której trudno się obejść było, powiadając, że nie mam ja na to ordynansu do siebie od JM Waszej Miłości Księcia, przez co mała była aprehensja od miasta i włości, widząc, że dwór przyjmować nie chciał”⁶⁷. Stąd też niemałe trudności jako że komisarze — jak stwierdzili zjechawszy do Birż — nie znaleźli „registów żadnych, ani się ich dopytać możemy”.

Można zrozumieć niechęć „dozorcy” dworu birżańskiego wobec komisarzy, przybycie których zapowiadało rychły kres jego intratnego stanowiska. Niemniej okazywanie wyraźnego lekceważenia książęcym komisarzom daleko odbiegało od stereotypu stosunków panujących w Rzeczypospolitej doby magnackiej oligarchii. Musiał Mejer być znaczną osobą za rządów Białozora, a w swojej nieprzyjaznej wobec książęcej komisji postawie nie był odosobniony. Odnotowali bowiem komisarze, że „Żydzi miasta Birż nie chcieli być nam posłusznymi do stawania, odpowiadając, że nie mamy poco stawać”⁶⁸.

Ostatecznie komisarzom udało się opory przełamać. W dwa lata później autorytet księcia i jego komisarzy był już powszechnie uznawany. Z 6 lipca 1746 r. pochodził memoriał w formie supliki do księcia Hieronima Floriana złożony na ręce komisarzy przez starszych kahału i rozpoczynający się od słów: „My Żydzi w Birżach mieszkający i z synagogą naszą w protekcji Pańskiej zostający, w biedach i utrapieniach naszych garniemy pod skrzydła miłościwe, abysmy mieć mogli zaszczyt [obronę — przyp. J.B.] i ochronę”⁶⁹.

Suplika była napisana na lewej połowie arkusza, gdy na prawej zapisano tekst książęcej repliki napisanej lub podyktowanej przez księcia. W punkcie pierwszym supliki Żydzi birżańscy pisali:

„Do synagogi naszej należące przykahałki zobowiązały się równo z Birżami ciężar głównego wnosić, składając te sumy do głównego kahału. Teraz jednak mając ochronę od panów swoich, którzy ich od pogłówników bronią, nie płacą”. W rezultacie — czytamy w suplice — cały ciężar spadł na Żydów birżańskich. Wyniósł on w roku ubiegłym 110 talarów plus 55, które dodatkowo wymusił poborca „na nas jednych tylko birżańskich, ponieważ nikt nas nie zastąpił”.

W replice adresowanej do swojej administracji ksiązę pisał, że gdy inni właściciele swoich poddanych bronią, „srodze dziwuję się, że zwierzchność zamku naszego birżańskiego za obywatelami moimi podobnym sposobem nie obstawa i egzekucji dopuszcza, za co jako słusznie odpowiadać będzie”.

Następnie Żydzi birżańscy skarżyli się, że dawniej płacili jedną trzecią przypadającego na miasto podymnego „a teraz, choć chrześcijan gospodarzów w dwójnasób przybyło i daleko więcej za Żydów, jednak my te dwie części płacimy i przez ten ciężar giniemy”. W replice widnieje dekretacja

⁶⁷ Tamże, k. 167.

⁶⁸ Tamże, k. 167v.

⁶⁹ Tamże, k. 189—189v.

księcia, że „Żydzi i chrześcijanie po połowie mają płacić”.

Kolejny punkt supliki dotyczył gruntów ongiś posiadanych przez Żydów, które następnie im odebrano. Książę nakazał wyjaśnić z jakich przyczyn to nastąpiło i sprawę mu przedstawić.

Szczególnie drażliwą była sprawa wyszynku piwa i gorzałki. Kahał twierdził, że „szynki przed tym do jednych tylko Żydów należeli, ale teraz niemal wszyscy chrześcijanie tej się chwycili profesji, skąd Żydom nie mającym ani gruntów ani sposobu do życia wielki upadek”. W replice książę zażądał, by ustalono, „który pierwszy był introduktorem zwyczaju szynkowania przez chrześcijan i jaki stąd — — profit skarbowi przychodzi i co za krzywdę — — ponoszą Żydzi”.

Jeden z ostatnich punktów nawiązuje do pierwszego. Wyodrębnia on sprawę osady Janiszkiele, „gdzie była jedna karczma płacąca do Pompian, [a] teraz całe stanęło miasteczko”, najwyraźniej żydowskie, w dobrach dzierzonych przez starostę pługiańskiego Karpia. Starosta generalny żmudzki Tyszkiewicz, żądał by Żydzi janiszkielscy płacili pogłównie do kahału w Pompianach, a ponieważ kahał birzański temu się sprzeciwiał, pozwał go przed Trybunał Skarbowy, a to mimo, że dzierżawca janiszkielski — jak podaje suplika — „życzy tego, żeby Żydzi (janiszkielscy) do kahału birzańskiego przynależeli”. Rezolucja książęca brzmiała: „Ma się starać Kazimierz Wiszniewski (administrator księstwa — przyp. aut.) by płacili do Birz”.

W ostatnim punkcie supliki kahał zwracał się ponownie (pierwszy raz uczynił to wspólnie z miastem w 1686 r.) z prośbą o przeniesienie na inny dzień sądów dwornych, które odbywały się tego samego dnia co targ w Birzach — w poniedziałki. „Stąd dla Żydów uszczerbek, bo porzuciwszy targ mają na sąd pośpieszać”. Książę przychylił się do prośby dekretując: „Na sądy dzień wtorkowy naznaczam”.

Na polecenie księcia administrator księstwa birzańskiego zajął się pilnie sprawami wynikającymi z supliki kahału. Już w najbliższym raporcie z 17 października 1746 poinformował on księcia, że „z rozkazu Pańskiego informowałem się *de sorte* trybutów mieszczan tutejszych z Żydami i to jest *certum*, że Żydzi lubo ich mniej i to hołota, jednak podymne ze dwóch części płacą, a mieszczanie z trzeciej, do dalszej woli i dyspozycji Pańskiej”⁷⁰. Ostateczna decyzja księcia w sprawie repartycji podymnego nie odpowiadała więc tekstowi repliki, która — jak pamiętamy — stanowiła, że mieszczanie i Żydzi mają płacić po połowie. Widocznie po namyśle książę polecił przednie zbadanie sprawy. Informacje K. Wiszniewskiego potwierdziły treść supliki. Podymne było płacone w 2/3 przez Żydów, choć w większości nie byli właścicielami sadyb w mieście — stąd określenie hołota. Ostatecznej decyzji księcia nie znamy.

Bardziej złożoną była sprawa przykahałków, w szczególności największego w Pompianach. Korzystając z protekcji, więcej, z czynnego współdziałania starosty generalnego żmudzkiego Tyszkiewicza Żydzi w Pompianach podjęli próbę oderwania się od kahału w Birzach. Groziło to — jak sądził K. Wiszniewski relacjonując rzecz księciu — ruiną finansową kahału birzańskiego. By jej zaradzić i nie dopuścić do oderwania przykahałku w Pompianach od Birz, prosił administrator księcia o list do starosty żmudzkiego, który pozwoliłby mu starać się tak o interes kahału

⁷⁰ Archiwum PAN Kraków, rkps 6150, k. 6.

jak również o uiszczenie niepłaconych od lat kilku, a należnych od pose-sora dodatków do sumy dzierżawnej z Pompian⁷¹.

K. Wiszniewski, którego periodyczne i wyczerpujące raporty wskazują, że sumiennie zajmował się sprawami księstwa, dokładał wysiłków, by wypełnić zleczone mu zadania dotyczące kahału birżańskiego. W rok później przedstawił on księciu zagadnienie wysunięte na czoło supliki z 1746 roku. „Interes synagogi birżańskiej — donosił — nie mało mi zabrał czasu i wszystkich praw żydowskich nauczył”⁷².

W sprawie przykahałku w Pompianach Trybunał Skarbowy Litewski — pisał — wydał dekret korzystny dla kahału w Birzach. Jednak Żydzi pompiańscy ufnie w protekcję starosty żmudzkiego nie tylko nie wykonali go, ale — samowolnie — „ius synagogi wzięwszy na siebie, drugą taryfę ułożyli”. Musiał więc Wiszniewski starać się o nowy dekret w Trybunale, na co wyłożył znaczną sumę, bowiem kahał birżański opłacający koszt pierwszego procesu musiał — z braku funduszy — zaciągnąć pożyczkę, za którą K. Wiszniewski udzielił poręki wierzycielowi („sąsiadowi tutejszemu”).

Drugi dekret Trybunału Skarbowego wypadł również korzystnie dla kahału birżańskiego o czym dowiadujemy się z kolejnego raportu K. Wiszniewskiego z 2 marca 1748. Z dekretem, a może i listem księcia o który prosił, w ręku spotkał się K. Wiszniewski w interesie synagogi birżańskiej ze starostą żmudzkiem. Ten najpierw chciał go zastraszyć, potem nakłaniał do ugody, nareszcie „przysyłał Żydów swoich, ale ja — pisał — od prawa i sprawiedliwości odstąpić nie deklarowałem”, obiecując natomiast ustępliwość w innych sprawach⁷³. Mogło chodzić tu o dodatki do sumy dzierżawnej, o które się K. Wiszniewski ze względów taktycznych upomniał.

Nie było to jedyne posunięcie mające zneutralizować separatystyczne tendencje przykahałku w Pompianach, a i innych z wyjątkiem Janiszkieli nie wymienionych imiennie przykahałków. W tym celu umyślił K. Wiszniewski (być może mu ten pomysł zasuflowano) powołanie drugiego rabina w Birzach, który miałby obsługiwać owe przykahałki. Miał z tego odnieść korzyść i skarb książęcy.

W raporcie z 2 marca 1748 r. K. Wiszniewski pisał: „Biorąc środki do uspokojenia rzeszy żydowskiej za konsensem JW Waszej Książęcej Mości Dobrodzieja najdzie się drugi rabin do Birż akceptowany od wszystkich przykahałków od którego i do skarbu może przypaść ze sto czerwonych złotych”⁷⁴.

Realizując ten projekt zainstalował on w Birzach drugiego rabina. Nie mógł wszakże od niego — jak pisał 19 lipca 1749 r. — „więcej wytargować jak trzy tysiące złotych”. Spodziewał się jednak, że nowy rabin „przy handlu swoim znacznym może coroczny prowent skarbowi uczynić”⁷⁵. Widać jakie kryteria kierowały administracją przy powołaniu — za zgodą kahału w Birzach i przykahałków — drugiego rabina, który wywodzić się musiał z zamożnej rodziny, a obok funkcji religijnych prowadził rozległy handel.

Troska o pomysłowość handlową Żydów birżańskich przynoszącą rów-

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, k. 12.

⁷³ Tamże, k. 13^v.

⁷⁴ Tamże, k. 12.

⁷⁵ Tamże, k. 18^v.

niez korzyści skarbowi ksiąźcemu podyktowała propozycję zawartą w raporcie z 2 marca 1747 r. w sprawie udzielania poręki prowadzącym handel dalekosieżny w ich operacjach kredytowych. „Suplikują niektórzy Żydowie handlujący — pisał K. Wiszniewski — żeby mogli mieć kaucję u kupców od szafarza Pańskiego, to jest biorąc towary w Królewcu, jeśliby czego nie mogli dostarczyć w zapłacie, ażeby poręka być mogła. Nie jest to rzecz niebezpieczna, gdyż są poddani osiadli za którymi, miarkując ich własność i osiadłość, mogłoby się pisać na wiele tenże szafarz każdemu kredytu ma pozwolić, ponieważ tym sposobem i drudzy Ichmoście dopomagają poddanym swoim”⁷⁶. Ostatnie zdanie wskazuje, że ułatwianie kredytu Żydom osiadłym w miastach prywatnych przez ich dziedziców czy posesorów było praktyką dowodzącą dbałości panów miast o pomyślność interesów ich żydowskich poddanych.

Jeszcze jeden rys zawiera dokument dotyczący włości wiżuńskiej i śniadowskiej będącej w dzierżawie p. Morawskiego, sprzymierzonego z proboszczem wiżuńskim, który toczył długą, obfitującą w spory i procesy, walkę z administracją księstwa birżańskiego. Nie podejmując tu tej sprawy zauważmy tylko, jak pisał w jednym z raportów K. Wiszniewski, że „pleban wiżuński nie tylko miasteczko lecz niemal całą włość wiżuńską zbuntował i wziął w opiekę, tak że drudzy wazą się być przeciwni interesowi pańskiemu”. W tej sytuacji ekonom birżański prosił księcia o wysłanie na miejsce komisji, która by w trybie rugowym („ktoby zamilczał lub wiedząc co [nie] sprawiedliwego nie donosił, winien być ma”), ustaliła fakty dotyczące administracji Wiżun i Świadości⁷⁷. Wysłana komisja zebrała skargi poddanych na krzywdy których doznali ze strony p. Morawskiego. Obok zarzutów ogółu ludności o branie łapówek za przychylny wyroki, ściąganie podatków w wyższej niż wymierzona wysokości, używanie nie wytarowanej wagi, sprzedaż produktów dworskich po zaniżonych cenach, były również skargi Żydów wiżuńskich dające obraz ich położenia w miasteczku pozostającym w ręku dzierżawcy skłóconego z administratorem księstwa a sprzymierzonego z miejscowym plebanem.

Na pierwsze miejsce wysuwa się skarga arendarza karczmy wiżuńskiej Szmujły Lejzerowicza, którego Morawski usunął z karczmy, opieczętował mu mieszkanie i zabrał bydło. Nie wykonał też decyzji księcia o przywrócenie Lejzerowiczowi arendy i czynił mu rozliczne szkody „przez szczególną nienawiść i rankor”. Wdowa Manelowa z kolei skarżyła się, że po pożarze ze skrzyni jej, opieczętowanej przez Morawskiego, zginęły pieniądze. Manelowa „i inni Żydzi z miasta Wiżun stawając dowodzili”, że w wyniku porozumienia Morawskiego z proboszczem i brakiem opieki ze strony dworu birżańskiego miasteczko podupadło, a ludzie się rozeszli „dla bojaźni księdza”. W rezultacie ruiny miasteczka „dla ustania targów i handlów, tudzież płacy inwentarzem naznaczonej z domów *ad prasens* pustych, niemały *deces* skarbowi nastąpił”⁷⁸.

W świetle źródeł pochodzących ze schyłku XVII i pierwszej połowy XVIII w. rysuje się dość wyraźnie stosunek Radziwiłłów i ich administracji do ludności żydowskiej w Birzach i miasteczkach księstwa birżańskiego. Osiadli tam Żydzi traktowani byli w zasadzie na równi z innymi

⁷⁶ Tamże, k. 13^v—14.

⁷⁷ Tamże, k. 16—18.

⁷⁸ Tamże, k. 24.

poddanymi. Procesy odnotowane w źródłach świadczą o obiektywności sądu, przestrzeganiu prawa statutowego, z tendencją do łagodzenia go w praktyce. Dokumenty kancelarii książęcej, raporty administratorów, księgi sądowe dworu birżańskiego dowodzą raczej przychylności w stosunku do Żydów — poddanych radziwiłłowskich. Ich materialna pomysłowość była jednym z celów działań administracji i samych książąt — przede wszystkim w dobrze zrozumianym interesie książęcego *fiscusa*. Znamienne, że tak rysuje się również postawa autokraty i wręcz okrutnika Hieronima Floriana Radziwiłła, którego stosunku do Żydów dowodziłaby relacja przytoczona w jego biogramie przez H. D y m n i c k ą - W o ł o s z y ń s k ą. „Prawie co roku — pisze ona — urządził wielkie polowania w swoich dobrach słuckich i poleskich. [H.F.] Radziwiłł np. zabawiał się ze swoim dworem strzelaniem do dzików, którym do grzbietów przywiązywano przedstawiające Żydów kukły”⁷⁹. Inne jednak względy dyktowały jego działalność administracyjną.

Podobne intencje przyświecały Michałowi V Kazimierzowi „Rybeńce” — ordynatowi nieświeskiemu, który w instrukcji adresowanej do „starosty generalnego księstwa mego nieświeskiego” z 28 maja 1746 polecał mu, „tak mieszczanom jako i Żydom w miastach moich będącym wszelką dawać protekcję upominając się o ich długi, które w miastach cudzych mają, jeżeli by zaś sami komu winni byli, ma JPan Starosta postrzegać, aby punktualnie płacili i oddawali dla kredytu lepszego”. Brał również książę w obronę arendarzy, zastrzegając im prawo apelacji do niego nawet w drobnych sprawach oraz zlecał opiekę nad kupcami i osobami trudniącymi się handlem, zwracając uwagę starosty, by jak najmniej było między nimi procesów sądowych, „gdyż przez to w handlach swych gina”⁸⁰.

W księstwie birżańskim do głównych źródeł dochodów w omawianym okresie należała zyskowna sprzedaż lnu, w którym pobierano czynsze, w Rydze⁸¹. Handel drzewem, popiołem, smołą i innymi towarami w Królewcu stanowił również stałą pozycję dochodową uzasadniającą utrzymanie, w obu miastach, stałych faktorów, zwanych też szafarzami księstwa. Zlecenie faktorowi w Królewcu poręczania w operacjach kredytowych za Żydów birżańskich — jak wiemy — prowadzących żywy handel z Królewcem, było dowodem, że współdziałanie z administracją książęcą było dla ludności żydowskiej korzystne.

Książę i zarządca księstwa birżańskiego dbali też o interes ludności żydowskiej w jej sporach z chrześcijańskim miastem, jak zdaje się wynikać z ich stanowiska w sprawie repartycji podymnego.

Troska o interes kahału w Birzach okazywana przez księcia i administrację księstwa wchodziła w sprzeczność z interesami dzierżawców czy posesorów dzierżących kompleksy dóbr z miastami (miasteczkami), w których istniały przykahałki. Te ostatnie, gdy urastały w siłę, dążyły czasem — jak widać na przykładzie Pompian — do emancypacji od Birz. Te dążenia, popierane przez posesorów, prowadziły do konfliktów z admini-

⁷⁹ PSB t. XXX, s. 187.

⁸⁰ AGAD, AR dz. XXIX, ks. 5, s. 611, punkty 11, 12, 13.

⁸¹ Tamże, k. 30. W zestawieniu dochodów księstwa birżańskiego za lata 1746—1749 wynoszących 532.000 złotych figurują m.in. następujące pozycje: „za czynsz towarem lnianym wybrano — 89.880 zł” oraz „zarobek na tymże towarze w Rydze sprzedanym 58.452 zł”.

stracją książęcą dbała o pozycję i pomyślny stan kahału stolicy księstwa. Znamienne, że spory o repartycję pogłównego między kahałem i przykahałkiem, więc wewnętrzną sprawę społeczności żydowskiej, rozstrzygał nie *waad* a Trybunał Skarbowy Litewski. To że sprawa ta znalazła się przed sądem państwowym, mogło wynikać również z tego, że byli w niej zainteresowani — dziedzic księstwa birżańskiego z jednej, a dzierżawcy miast, gdzie były owe przykahałki, z drugiej strony.

Obciążenia fiskalne Żydów, z różnych tytułów, były większe niż mieszczan. Niedostatek posiadanych na własność sadyb prowadził do tego, że w miarę zwiększania się ludności żydowskiej, Żydzi budowali się na działkach mieszczan, opłacając czynsze dzierżawne za ziemię. Opłaty od żydowskich kramów do skrzynki miejskiej, opłaty za wypas bydła i koni, a przede wszystkim konkurencja w prowadzeniu szynków, co stanowiło początkowo wyłączną domenę Żydów, były przyczynami sporów z chrześcijańskim miastem⁸². Nie nabierały jednak one szczególnej ostrości. Obie strony odwoływały się do księcia jako zwierzchnika, w mocy którego było ich rozstrzygnięcie. Działalność władzy państwowej w stosunku do ludności księstwa birżańskiego uwidaczniała się wyłącznie w ściąganiu podatków pogłównego i podymnego. Księstwo birżańskie prezentowało się zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz jako jednostka *quasi*-suwerenna. Nawet spór ze starostą żmudzkiem toczył się bardziej z nim jako posesorem Pompian niż wysokim dostojnikiem państwowym.

5. Gdy sąd dworny w Birżach starannie ważył problem winy i moderował często w swoich wyrokach surowość prawa, również w sprawach przeciw Żydom, inaczej postępowały sądy państwowe. Znane wyroki Trybunału Litewskiego w sprawach, gdzie pozwanymi byli czy to poszczególni Żydzi z Birż, czy cały kahał birżański odznaczały się surowością. 17 lipca 1700 r. Trybunał przysądził braciom Hanom, podstolim upickiemu i inflanckiemu, sumy dłużne od „całej synagogi kahału birżańskiego”. Wezwani przez złożenie pozwu u drzwi „szkoły albo bożnicy Żydów birżańskich i u drzwi bożnicy Żydów pompiańskich”, nie stanęli. Na wniosek powodów, występujących jako pełnomocnicy Karola Karlinga — komendanta twierdzy birżańskiej, Trybunał uznał za ważny skrypt dłużny wystawiony na jego rzecz i sumę tę, plus zarękę nałożoną w r. 1697 przez sąd marszałkowski w Warszawie plus koszty sądowe, od pozwanych zasądził. Trybunał nakazał egzekucję na mieniu nieruchomym i ruchomym Żydów birżańskich, a ich samych uznał za banitów i infamisów („Woźny *in publico fori* Izraela i Hirsza Mojżeszowiczów i całą synagogę kahału birżańskiego za infamisów obwołał”)⁸³.

W 1711 r. Trybunał skazał starszych synagogi w Birżach na karę infamii i śmierci za nieuiszczenie długu w wysokości 1963 talarów luteranickiemu zborowi birżańskiemu reprezentowanemu przez seniorów i koseniorów (w tym dwóch oficerów). Pozwani nie zjawili się na sąd, a gdy sędzia ziemski upicki zjechał na egzekucję, „obżałowani niewierni Żydzi

⁸² Podobnie w Słucku w r. 1655 mieszczanie słuccy w petycji do Bogusława Radziwiłła prosili „o umniejszenie karczem gorzałczanych — — gdyż rozmnożyli się, gorzałkę w każdym żydowskim domu [pędzą] i w spichlerzach pełno”, co prowadzi do zubożenia ludności, że na potem i powinności nie będą mogli czym płacić i w niwecz się obróć”. W swoim response książę zakazał szynkowania wódka przed godziną dziesiątą rano (AGAD, AR dz. XXIII, teka 132, osobna obwoluta k. 32—32v).

⁸³ AWK t. XXIX, Wilno 1901, nr 161, s. 242—244, 249—253.

birżańscy tej egzekucji mocno bronili i nie postąpili". Ponieważ sprawa ciągnęła się od r. 1705 Trybunał orzekł zwrot długu, odsetki i koszty, razem 2243 talarów obciążając tą sumą wszystkie majątności, towary, kapitały Żydów birżańskich. Orzekł też opieczętowanie bożnicy, a „obżalowanych niewiernych Żydów synagogi birżańskiej” skazał „na infamię, na gardło i na łapanie żałującym delatorom”⁸⁴.

W 1722 r. zapadł dekret trybunalski skazujący Żydów kahału wizuńskiego za niezapłacenie długu skarbnikowi trockiemu Aleksandrowi Petruszewiczowi „z niewiernymi Żydami Izaakiem Szaulewiczem rabinem, — Abrahamem — rabinem”, piętnastu imiennie wymienionymi Żydami oraz „całym kahałem i przykahałkami do tej synagogi należącymi” w wysokości 4113 złotych (1000 zł, plus odsetki za 23 lata, plus koszt sądowe). Nakazano egzekucję na majątku, a pozwanych skazano „na infamię, na gardło i na łapanie żałującym delatorom”⁸⁵.

Surowość wyroków Trybunału, która miała miejsce i w innych procesach przeciw gminom żydowskim w tej dobie, była — jak można sądzić — przede wszystkim formą presji mającej zapewnić wykonanie orzeczonej decyzji. Można sądzić, że zagrożone takimi karami kahały albo uiszczwały orzeczone w wyrokach sumy, albo starały się w drodze ugody zaspokoić wierzycieli, by na tej podstawie uzyskać uchylenie dekretu⁸⁶.

Nie zawsze tak wszakże bywało. Znany sprawy, gdzie surowość prawa występowała w całej grozie. Tak w szczególności było, gdy Żydów oskarżano o świętokradztwo lub inne przestępstwa przeciw panującej religii. Tak miała się rzecz w rozpatrywanej w czerwcu 1700 r. sprawie włamania do kościoła w Komajach i obrabowania go z naczyń kościelnych i wotów.

Inicjatorem włamania — według oskarżenia — miał być mieszkaniec Wizun Moszko vel Mojżesz Senator (przydomek wskazywałby na szacunek jakim się cieszył), wykonawcami włóczący się Żydzi, których w obronę wziął kahał wizuński. Głównym świadkiem oskarżenia był kościelny w Komajach. Trybunał ostro ocenił postawę Jana Goryszewskiego — stolnika brzeskiego, podstarościego wilkomirskiego, dzierżawcy wizuńskiego i jego żony, których scharakteryzował jako niechętnych religii katolickiej. „A imię Goryszewski i sama jejmość będąc *dissidentes in religione*, a zatem kościołowi komajskiemu nieprzyjawnymi — faworyzantami jawnych złoczyńców stając się, łotra [Mojżesza Senatora — J.B.] spólnym łotrom [kahałowi wizuńskiemu i kowarskiemu — J.B.] ze dworu na porękę wydawszy — nietylko sprawiedliwości z onego nie uczynił, ale czas od czasu zwlekając złoczyńcom folgował”. Mojżesza Senatora, który nie opuścił miejsca zamieszkania, po poddaniu torturom Trybunał skazał na spalenie „żywym ogniem” jako świętokradcę. Innych współników oraz starszych kahału wizuńskiego i kowarskiego, którzy nie stawili się na

⁸⁴ Tamże, nr 191, s. 353—355.

⁸⁵ Tamże, nr 212, s. 219—422.

⁸⁶ Tamże, nr 176, s. 309—312 (7 listopada 1703): Dekret trybunalski skazujący wszystkich Żydów Księstwa Żmudzkiego na infamię, karę śmierci i zapłatę nieuiszczonego długu wójtowi wileńskiemu Janowi Konstantemu Wolskiemu; nr 178, s. 315—317 (17 lipca 1705): Skazanie wszystkich Żydów synagogi wileńskiej na wieczyste wygnanie i infamię za niewypłacenie w terminie długu kanonikowi Michałowi Puzynie; nr 182, s. 327—329 (20 kwietnia 1709): skazanie na banicję i infamię starszych synagogi wileńskiej za nieuiszczenie długu zakonnicy Apolonii Kasztelównie. Przykłady można mnożyć.

rozprawę, na łapanie, infamię i spalenie żywcem, Goryszewskiego z żoną za osłanianie przestępców — co podnosił szczególnie pleban komajski — na karę infamii⁸⁷.

Liczne źródła wskazują na częstotliwość i surowość wyroków Trybunału litewskiego, w sprawach gdzie pozwanymi byli Żydzi. Porównując je z umiarkowaniem sądu dwornego w Birżach można sądzić, że w XVII—XVIII stuleciach ludność żydowska znajdowała lepsze warunki ekonomiczne, większą rękomię opieki, obrony i troski o jej interesy w dobrach magnackich niż w miastach królewskich. Miasta prywatne, w szczególności potężnych Radziwiłłów, ale nie tylko, zapewniały gminom żydowskim byt spokojniejszy, większe bezpieczeństwo prawne. Stąd wzrost osadnictwa żydowskiego w miastach prywatnych⁸⁸. Opieka potężnego magnata była bardziej skuteczna niż monarsza⁸⁹, zwłaszcza w czasach wewnętrznych waśni i wojen z potężnymi sąsiadami.

⁸⁷ Tamże, nr 213, s. 244—246, 249—253.

⁸⁸ Według danych oficjalnych w Birżach w 1766 r. mieszkało 1040 Żydów. W 1847 r. 1685 (883 mężczyzn i 802 kobiety); w 1897 r. na ogólną liczbę 4413 mieszkańców miasta było Żydów 2510, katolików 1255, protestantów 581 (*Jewrejskaja Encyklopedija* t. IV, S. Petersburg, b.d. reprint Haaga 1971, kol. 584—585).

⁸⁹ Na tę ogólną tendencję w Koronie i na Litwie zwrócili m.in. uwagę S. A. Bierszadskij, *Litowskije jewriei*, Petersburg 1883, s. 420 oraz M. Wisznicer w: *Istorija jewriejew w Rossii* t. I, s. 45, 54. Ostatnio rozprawę doktorską na temat położenia Żydów w dobrach sieniawskich Czartoryskich obronił Burray Jay Roman (*The Polish Magnates and the Jews: Jews in the Sieniawski-Czartoryski Territories 1686—1731*, w *Jewish Theological Seminary of America*, 1982), którą znam tylko ze streszczenia.